Nr 133. NALEZYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 11 Lipca 1923.

Rok XLII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . 22.000 mkp.
Z odnoszeniem lub przesyłką poczt. 25.000 „
Za granicą . . . . 40.000 „
Cena numeru 1000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . . 500 mkp.
Nekrologi . . . . . 1.000 „
Nadesłane . . . . . 1.500 „
Po kronice . . . . . 2.000 „
Na pierwszej stronie 2.500 „
Drobne od słowa . . 250 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

O prawa nasze w Gdańsku

Kraków, 10 lipca.

Kiedy po należytem wypaczeniu traktatu wersalskiego otrzymaliśmy wspaniały dar Danaów pod postacią wolnego miasta Gdańska, okazało się natychmiast, że Gdańsk jest w całej pełni miastem „samowolnem". Gdańsk, systematycznie zaniedbywany w czasie swojej przynależności do Prus na korzyść innych portów bałtyckich, mógł wśród lojalnych stosunków z Polską uzyskać wszystkie warunki rozkwitu, ale ci, którzy kierują polityką tego miasta, uznali, że trzeba przedewszystkiem szkodzić Polsce choćby z równoczesną szkodą dla Gdańska, ażeby przypodobać się Berlinowi. Senat gdański, popierany przez wpływowe i wielce bezwzględne sfery hakatystyczne, stanął odrazu na platformie sabotowania traktatu wersalskiego i wytrwał dotąd na tem stanowisku. Wysoki komisarz Gdańska spogląda na tę grę z taką dobrotliwością, że wygląda ona zupełnie na aprobatę wszelkich zakusów Gdańska.

Byłoby zbytecznem przypominać nieskończony wprost szereg aktów ze strony Gdańska, mniej lub więcej wrogich dla Polski. Były one tak częste i tak jaskrawe, że utkwiły na zawsze w pamięci nawet tych wszystkich, którzy polityką wcale się nie zajmują. Polska wobec Gdańska — podobnie jak wobec Litwy — uprawiała politykę ugodową i pojednawczą, przestrzegając ze swojej strony ściśle przepisów traktatu wersalskiego i późniejszych konwencyj, a równocześnie spoglądając przez palce na rozmaite nadużycia ze strony Gdańska, uważając je ze objawy przejściowe. Ta polityka zawiodła niestety całkowicie, a stosunki z Gdańskiem zaostrzyły się wreszcie do tego stopnia, że trzeba im stanowczo kres położyć. Nie czynimy z tego powodu nikomu zarzutów, przeciwnie sądzimy, że polityka ugodowa i pojednawcza była trafną, a może tylko za długo trwała, stając się zachętą dla opornych Gdańszczan do dalszej wrogiej dla nas akcji.

Ale przysłowiowa nasza cierpliwość skończyła się wreszcie i rząd polski wystosował do Rady Ligi Narodów notę, która przedstawia całokształt zatargów naszych z Gdańskiem i domaga się „zasadniczej rewizji" istniejącego stanu rzeczy i wprowadzenia w życie gwarancyj, ustalonych na rzecz Polski przez traktat wersalski". Jest to żądanie, które właśnie rozumie się samo przez się. Stoimy na stanowisku, które nam wyznaczyła koalicja i jest rzeczą logiczną, jeżeli sądzimy, że koalicja, z której wyłoniła się Liga Narodów, uzna i poprze w interesie swojej godności to nasze podstawowe żądanie.

Tymczasem nadeszły wiadomości **dla nas niepomyślne,** a dla koalicji wprost uwłaczające. Pierwsza z tych wiadomości, podana przez Polską Ag. Telegraficzną za szwajcarską Agencją, powiada, że na posiedzeniu Rady Ligi Narodów p. Quinones de Leon, ambasador hiszpański w Paryżu, jako referent sporu polsko-gdańskiego, zalecił obu stronom, ażeby koniecznie uczyniły wszystko, celem **dojścia do porozumienia, albo też odwołały się do decyzji wysokiego komisarza.** Nie chcemy ubliżać p. Quinonesowi de Leon, który dawniej przy sposobności okazał nam życzliwość, ale pierwsza jego rada przypomina radę babci, która powiada czubiącym się wnuczkom: „Bawcie się grzecznie" — zaś druga rada jest bezprzedmiotowa, ponieważ decyzje wysokiego komisarza na nic się nie zdały i właśnie zmusiły nas do zaapelowania do Ligi Narodów.

Druga wiadomość, podana w prywatnym telegramie warszawskiego „Kurjera Polskiego" z Genewy 7 bm., ma następujące brzmienie:

„Rada Ligi Narodów omawiała dziś sprawy Gdańska. Sprawozdawca, ambasador hiszpański w Paryżu, wyraził w imieniu Rady Ligi Narodów życzenie, by rokowania pomiędzy Polską a w. m. Gdańskiem przybrały korzystny obrót. Usprawiedliwione pretensje Polski powinny być uwzględnione, a prawa Polski wobec Gdańska winny być całkowicie zapewnione. — Równocześnie jednak powinien być zagwarantowany **byt wolnego miasta**. Port gdański winien przyczynić się zarówno do podniesienia dobrobytu Polski, jak i Gdańska. Rada Ligi Narodów zaleca przedstawiać wszelkie spory między Polską a Gdańskiem **wysokiemu komisarzowi w Gdańsku,** któryby w każdym poszczególnym przypadku określał, czy jest kompetentny do wydawania rozstrzygnięcia. Zresztą, zdaniem Rady Ligi Narodów, układ z listopada 1920 r. stanowi **dostateczną** podstawę do uregulowania stosunków pomiędzy Polską a Gdańskiem. W razie wątpliwości, wynikających z interpretacji tego układu, należy zwrócić się do postanowień art. 104 traktatu wersalskiego".

Niestety i ta wiadomość jest dla nas niepomyślna. Rada Ligi daje nam pewne zgoła zbyteczne nauki, pozatem odsyła nas do wysokiego komisarza. Mamy więc znowu rozpoczynać czteroletenią mozolną i zupełnie jałową pracę z powodu sporów z Gdańskiem i rozstrzygnięć wysokiego komisarza. **To jest niemożliwe** i z tego musimy za wszelką cenę znaleźć wyjście.

Nie wielką dla nas może być pociechą wiadomość, że w Genewie pomiędzy delegatami Gdańska i Polski, przy uczestnictwie ekspertów Ligi Narodów, mają **rozpocząć się rokowania** w trzech zasadniczych sprawach, a mianowicie: rady portu, ceł i uprawnień obywateli polskich w Gdańsku po zawieszeniu obustronnych rozporządzeń represyjnych. Sprawy te są tylko częścią, acz bardzo ważną, zagadnienia, które my musimy rozwiązać całkowicie, ażeby w przełomowych chwilach uniknąć groźnych niespodzianek, zarówno w czasie pokoju, jakoteż podczas wojny. To, co się obecnie dzieje w Gdańsku, który jest łącznikiem pomiędzy Prusami wschodniemi a Niemcami, napawać nas musi nieustannym niepokojem. Gdańsk ma być dla nas wyjściem na morze, a tymczasem — jak dotąd — chce odegrać rolę **wojennego punktu wypadowego przeciwko nam.** Obecność wysokiego komisarza w Gdańsku nie jest dla nas żadną gwarancją, jak nie była swojego czasu żadną gwarancją obecność takiego komisarza w Kłajpedzie. Dlatego sprawę gdańską, podniesioną obecnie — mniejsza o to: w stosownej, czy niestosownej chwili — musimy załatwić stanowczo. W tej sprawie trzeba zdobyć się na front jednolity.

ZŁUDZENIE CZY PRAWDA?

Genewa, 9 lipca (PAT). Rozważania sprawy gdańskiej przez Radę Ligi Narodów **zostały ukończone.** Decyzje Rady są pomyślne dla stanowiska polskiego(?). Raport przygotowany został przez delegata Hiszpanji Quinonesa de Leon, który stwierdził, że desyderaty polskie, wyrażone w nocie, złożonej Radzie Ligi Narodów, **winny być uwzględnione.** W ten sposób dopuszczona została możliwość sprecyzowania kompetencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, oraz oparcie interpretacji konwencji polsko-gdańskiej na wyraźnem brzmieniu traktatu wersalskiego.

Rokowania, podjęte między delegatem polskim Plucińskim, a panem Sahmem, przy pomocy sekretarjatu Ligi Narodów, mają doprowadzić do porozumienia, opartego na nowych zasadach, wskazanych przez raport p. Quinonesa.

Należy podkreślić **życzliwe poparcie tezy polskiej przez delegata francuskiego p. Hanneteau,** oraz rzeczowe i bezstronne ojęcie zagadnienia przez Quinonesa i sekretarjat Ligi Narodów, dzięki czemu **słuszność opartego na prawie stanowiska Polski została uznana.**

Po dotychczasowych konkretnych a niepomyślnych wiadomościach o sposobie załatwienia naszej noty w sprawie Gdańska przez Radę Ligi Narodów, otrzymaliśmy powyższy telegram już po napisaniu artykułu wstępnego. Niestety wywodów naszych, zawartych w artykule, nie możemy cofnąć, a to z następującego powodu: Pragniemy szczerze, ażeby różowe nadzieje, wyrażone przez powyższą depeszę, spełniły się w całości, ale zapytujemy, **na jakich konkretnych danych** one się opierają? Czyżby Rada Ligi Narodów uchwaliła zupełnie inną odpowiedź niż ta, którą podały przedtem depesze? A jeżeli tak, to dlaczego P. A. T. nie podaje traktatu tej uchwały, tak bardzo upragnionej? Dopóki nie mamy autentycznego tekstu podobnej uchwały, musimy różowe nadzieje uważać za złudzenia, a może gorzej nawet, bo za łudzenie opinji publicznej.

NIEMCY GDAŃSCY ZADOWOLENI?

Jak do „Kurjera Porannego" z Gdańska donoszą, wiadomość o uchwale Ligi Narodów wywołała wśród Niemców **żywiołowe objawy entuzjazmu.** Przez miasto przeciągały w dniu 7 bm. w godzinach popołudniowych grupy młodzieży hakatystycznej, wznosząc antypolskie okrzyki. Przygodni mowcy **głosili klęskę rządu polskiego w Lidze Narodów.** Przed konsulatem hiszpańskim urządzili Niemcy **entuzjastyczną manifestację.**

Natomiast w sferach polskich zapanowało niezwykłe przygnębienie i rozżalenie.

Na giełdzie spadła tego dnia marka polska ze 160 rano na 146 i 129 po popołudniu.

MIN. GŁĄBINSKI ZASTĘPUJE PREMJERA WITOSA.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Bawiącego na wywczasach w Wierzchosławicach premjera Witosa **zastępuje w czynnościach urzędowych minister oświaty Głąbiński.** Premjer Witos wraca do Warszawy **we środę.**

NIEPOKOJĄCA KONFERENCJA.

Warszawa, 9 lipca. (AW). Jak donosi „Express Poranny", pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego odbyła się **prywatna konferencja przedstawicieli wszystkich klubów** wraz z przedstawicielami ministerstwa rolnictwa, oraz delegacji rolniczej. Między innymi był obecny także minister rolnictwa, p. Goślicki. Marszałek Trąmpczyński zagaił konferencję, wskazując na konieczność **zwiększenia eksportu płodów rolnych. Uczestnicy konferencji oświadczyli się za eksportem.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO P. S. L.

Warszawa, 9 lipca. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu okręgowego P. S. L. (frakcji Dąbskiego) województwa warszawskiego. W posiedzeniu przewodniczył prezes zarządu okręgowego poseł **P Dąbski.** Uchwalono między innemi rezolucję zarządu **do zwołania w przeciągu sześciu miesięcy kongresu stronnictwa.** Uchwalono także rezolucję, wzywającą Radę naczelną do wejścia **w porozumienie z Radą naczelną „Wyzwolenia", celem ustalenia wspólnego programu i utworzenia jedności ludowej.**

SKULSKI—WITOS.

Łódzki „Głos Polski" donosi z Warszawy, że p Skulski zwołał na 15 bm. zjazd N. Z. L. do Warszawy. Na porządku dziennym tego zjazdu znajduje się sprawa połączenia narodowego zjednoczenia ludowego z „Piastem" i grupą katolicko-ludową p. Matakiewicza. Wszystko to razem ma się nazywać „Zjednoczenie ruchu ludowego w Polsce", a na czele tego „zjednoczenia" stać mają pp. Witos i Skulski.

ZAŁATWIENIE CZĘŚCIOWE SPRAW ŚLĄSKA GÓRNEGO.

Warszawa, 9 lipca (PAT). P. Calonder, prezydent komisji mięszanej na Górnym Śląsku, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, który omówił z nim główne kwestje sporne, dotyczące wykonania konwencji genewskiej. Na tej konferencji, oraz na konferencji następnej z wiceministrem Strassburgerem została **większa część tych kwestyj uzgodniona.** Minister spraw zagranicznych wydał na cześć p. Calondera śniadanie, w którem wzięli udział odnośni urzędnicy centrali i delegaci ministerstwa spraw zagranicznych ze Śląska.

PRZYJĘCIE USTAWY O UPOSAŻENIU URZĘDNIKÓW W PODKOMISJI.

Warszawa, 9 lipca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji budżetowej sejmowej dla spraw urzędniczych, przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych. **Przyjęto bez zmiany przepisy szczegółowe w brzmieniu temsamem, jak w drugiem czytaniu.**

POWROT DZWONÓW Z ROSJI.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Dziś przybyło do Warszawy z Rosji dzięki staraniom naszej komisji reewakuacyjnej **15 wagonów dzwonów,** które swego czasu wywieziono zostały do Rosji.

CHOROBLIWY STAN POSŁA CZESKIEGO W WARSZAWIE, MAKSY.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem wyjechał z Warszawy poseł czeski przy rządzie polskim **p. Maksa.** Od dłuższego czasu p. Maksa zdradzał objawy **silnego zdenerwowania.** Ostatnio we środę na przedstawieniu w „Wodewilu" zwrócił on uwagę publiczności swojem ekscentrycznem zachowaniem: w palcie, kapeluszu z pliką gazet czeskich i niemieckich zajął miejsce w I. rzędzie krzeseł, założywszy nogi na barjerę. Na wyrażone w dość ostrej formie ze strony publiczności protesty, która zresztą nie wiedziała, kto to jest, p. Maksa zdjął kapelusz i spuścił nogi. W ciągu piątku i soboty stan posła czeskiego o tyle się pogorszył, że zaszła konieczność wywiezienia go na specjalną kurację.

ZJAZD LEGJONISTÓW.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) W dniach 4, 5 i 6 sierpnia Związek byłych legjonistów zwołuje **zjazd koleżeński do Lwowa.** Ostatni dzień zjazdu poświęcony będzie naradom delegatów okręgowych. **Na zjazd przybędzie marszałek Piłsudski.**

Wspólny krok Anglji i Włoch

Londyn, 9 lipca (PAT). Z początkiem tygodnia odbędzie się posiedzenie gabinetu, na którem będzie omówiona sprawa kontynuowania wymiany zdań między ambasadorem francuskim St. Aulaire a Curzonem. Gdyby dalsze ewentualne konferencje nie dały wyniku, wówczas Włochy i Anglja **wystosują wspólną odpowiedź na memorjał niemiecki,** wysuwając pewne propozycje, które przedtem byłyby zakomunikowane Francji.

Ewentualne skutki francusko-belgijskiego demarche

Bruksela, 9 lipca. (PAT). „Independance belge" pisze, że ostatnie demarche w Berlinie jest krokiem **pierwszorzędnej wagi** i może spowodować **nie tylko odwołanie ambasadora belgijskiego, lecz także szereg dalszych skutków.**

Stanowisko Włoch wobec odszkodowań

Rzym, 9 lipca. (PAT). „Messagero" donosi ze źródła półurzędowego, że Włochy **nie przechylają się ani do angielskiego, ani do francuskiego stanowiska w sprawie okupacji, mają jednak punkty styczne z jedną i drugą stroną.** Wszystkie trzy państwa uznają konieczność specjalnej akcji dyplomatycznej celem osiągnięcia porozumienia w sprawie odszkodowań. Panuje tylko różnica zdań co do kwestji długów międzysojuszniczych, będącej podstawą zagadnienia reparacyjnego wedle ujęcia projektu Mussolini'ego.

DZIENNIK ANGIELSKI O STANOWISKU WŁOCH.

Londyn, 9 lipca (AW). „Daily News" omawiając stanowisko Włoch do rokowań francusko-angielskich, zaznacza między innemi: Włochy pragną współpracy z Anglją, jednakże, nie z miłości do Niemiec, są bowiem równie jak Francja **za koniecznością spłaty zobowiązań do ostatnich granic możliwości.** Włochy jednakże zdają sobie sprawę, że obecna sytuacja kryje w sobie niebezpieczeństwa i że stoi ona na przeszkodzie rekonstrukcji stosunków europejskich. **Nie oznacza to, by Włochy odnosiły się nieprzyjaźnie do Francji,** ale już zbliżenie się do angielskiego ujmowania problemu reparacyjnego skłania Włochy raczej do współpracy z Anglją, jak z Francją.

O uczczenie pamięci Gabrjela Narutowicza

Ogłoszono następującą odezwę:

Dnia 16 grudnia ubiegłego roku padł z rąk mordercy pierwszy prezydent Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjel Narutowicz. Skrytobójcza kula, kładąc kres jego życiu, ugodziła jednocześnie w dobrą sławę naszego narodu i krwawą, niezatartą plamą przywarła do dziejów odrodzonej Polski. Pod wrażeniem tej potwornej, obcej charakterowi polskiemu zbrodni, w różnych ośrodkach kraju samorzutnie powstały projekty uczczenia zamordowanego prezydenta, a dnia 10 czerwca, przy udziale licznych przedstawicieli prowincji utworzony został w Warszawie komitet, mający zjednoczyć rozproszone wysiłki społeczeństwa. Komitet pozostaje pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej, a do składu jego honorowego prezydjum należą pp.. marszałek Sejmu, Maciej Rataj, prezes Rady ministrów, Wincenty Witos, J. E. ks. arcyb. Aleksander Kakowski, marszałek Józef Piłsudski, prezes Akademji Umiejętności, Kazimierz Morawski i jenerał Władysław Sikorski.

Prócz sarkofagu w katedrze św. Jana, komitet ma zbudować dla studjującej młodzieży bursę imienia ś. p. Narutowicza i wydawnictwami uczcić jego zasługi, jako obywatela-patrjoty i uczonego o światowej sławie. Urzeczywistnienie tych projektów wymaga znacznych środków pieniężnych.

O te środki zwracamy się do ogółu polskiego.

Apelujemy do rad miejskich i sejmików, do organizacyj zawodowych, społecznych i kulturalnych, wreszcie do wszystkich obywateli, którzy w podjętej przez komitet akcji widzą zdrowy odruch i przejaw siły moralnej narodu.

Niech szeroką falą ze wszystkich stron kraju popłyną choćby najdrobniejsze ofiary! Pamiętajmy, że, oddając cześć zamordowanemu prezydentowi, oddajemy cześć znieważonemu przez mordercę majestatowi naszej ojczyzny!

Wydział wykonawczy komitetu uczczenia pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Ofiary nadsyłać można bezpośrednio do biura Komitetu uczczenia ś.p. Gabrjela Narutowicza, ul. Al. Jerozolimskie 27 m. 6, do redakcyj pism polskich, lub też przesyłać do Pocztowej Kasy Oszczędności, względnie jej oddziałów na konto Komitetu Nr 6138

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA.

Pani na Rozświcie

POWIEŚĆ.

10 (Ciąg dalszy).

Zadźwięczał w ciszy młody głos Iwona.

— Tak te kwiaty pachną, Magdo, że nasuwa się wrażenie kościoła, taka cisza w naturze, snują się dymy kadzielnic żywych, rozkołysanych wiatru powiewem, a niewidzialnego kapłana dłonie wznoszą nad światem Hostję księżyca.

I cisza jest, jak w czasie podniesienia... Boska cisza. I gdyby teraz rozlkały się skrzypce pod ręką mistrza, czyż nie byłaby to prawdziwa Msza ludzkich dusz? Dziwne jest życie, dziś jesteśmy, a jutro nas niema, a ta baśń wokół trwa i coraz nowym pokoleniom snuje czar życia i czar piękna. A jakie cudne są te czarne chmury, co pełzną od północy i zapewne za chwilę luną deszczem.

Ruszczyc się podniósł.

— Idę na Babią Górę, na szczycie będę gdzieś o drugiej, a nie piękniejszego, jak wschód słońca po deszczu.

Iwon zwrócił ku niemu oczy, pełne światła, jak gdyby przesycone księżycową poświatą, w którą patrzał przed chwilą.

— Wie pan, pójdę z panem, właściwie nigdy jeszcze nie byłem o wschodzie słońca na szczycie.

— A ty, Magdo...?

Wstrząsnęła głową, zbyt znużoną była całodzienną krętaniną, i tą wieczną walką, jaka była w niej teraz, by ją mógł zwabić nowy trud.

— No to za pół godziny wyjdziemy, dobrze?

— Doskonale... zaczyna wprawdzie deszcz.

Ruszczyc się zaśmiał.

— Nie rozmokniemy, a jeżeli jutro będzie pogoda, czeka nas cudowny widok.

— A jeżeli będzie deszcz?

— No to mniej przyjemny powrót.

Iwon żałował prawie wypowiedzianych przed chwilą słów, wycieczka w deszczu nie nęciła go już, a miłe, ciepłe łóżka wabiło...

A przytem oczy pani Ewy były takie dziwne...

Spojrzał i spotkał drwiące źrenice Pawła Ruszczyca.

— No, więc chodźmy!

* * *

Deszcz, który z początku drobny był i niósł w sobie prawdziwą woń życia, przeszedł w ulewę, latarnia Pawła rzucała skąpe światło w tajemniczy mrok nocy, ślizgały się nogi po mchach mokrych, po trawach, ociekających wodą, deszcz szumiał po drzewach dziwną, przykrą muzyką. Iwonowi, nieprzywykłemu do chodzenia po górach, zaczynał wkrótce ciężyć plecak, a buty, jego wytworne żółte buty, napęczniały, jak dwa pęcherze, wodą... Przed nim rysowała się zręczna, wysoka sylwetka Pawła Ruszczyca. Szedł zawsze jednakowo równym, jednakowo sprężystym krokiem i od czasu do czasu oglądał się na towarzysza, by w trudniejszych miejscach podać mu rękę, a w Iwonie wstawała wtedy głucha niechęć i jakaś bezsilna wściekłość, że właśnie z tej ręki musi przyjmować pomoc.

I po co dał się właściwie wywlec na tę wycieczkę? Najchętniej szedłby gdzieś wśród tych drzew, szemrzących koronki i zrzekł się wszelkich szczytów i wschodów słońca — ale, gdy sobie wyobraził pogardliwe spojrzenie szarych oczu Pawła Ruszczyca, podcinało to jego usypiającą energję, dodawało sił.

— Może spoczniemy? — Zaproponował właśnie Paweł — wypijemy w schronisku herbaty i za pół godziny ruszymy dalej.

Iwo z radością dojrzał światełko, błyskające z gąszcza świerków i odrzucił z robioną obojętnością.

— Zupełnie, jak pan chce, ja się zmęczonym nie czuję.

— Ale dobrze panu zrobi wypoczynek... Wstrętnie leje, mam nawet pewnego rodzaju wyrzuty sumienia, że zabrałem pana z sobą.

— Nie rozmoknę.

— Ale pan do chodzenia po górach nie nawykły i nieodpowiednio wyekwipowany.

— Co najwyżej buty się rozlecą, a to mała szkoda.

Weszli do schroniska. Zaspany gospodarz przyniósł im gorące mleko, za ścianą monotonny, niski głos kobiety usypiał dziecko, a po oknach deszcz wygrywał równie żałosną, równie jednostajną melodję.

I Ruszczyca wzięła litość nad towarzyszem, z taką dziecinną radością pił gorące mleko, więc zaczął z akcentem życzliwości w głosie:

— Może wobec tego, że obuwie pana rzeczywiście strasznie wygląda, zostanie pan przez noc w schronisku.

— Także coś! Jak ten barometr, panie gospodarzu?

— Idzie do góry... Jutro będzie pewna pogoda.

— A więc...?

Iwon się uśmiechnął.

— Pójdziemy razem, albo razem się wrócimy.

Po śniadej twarzy Pawła Ruszczyca przebiegło drgnienie powstrzymanej wesołości...

— Zatem pójdziemy. Ale, czy się buty pana nie rozlecą i czy jutro nie wróci pan boso do willi Rozświty, za to nie ręczę.

— To już okojętne.

I znowu tylko śpiew kobiety i szum deszczu.

— Idziemy?

— Idziemy.

Za drzwiami ciepły deszcz lunął im w twarz.

* * *

— Jesteśmy na Dyabiaku.

W szarym zmierzchu oczy Iwona ogarnęły kamienne morze, jak gdyby fale nagle zastygły w bezruchu i pokładły się szarą masą brył lśniących od deszczu u stóp człowieka.

A w przestrzeni cisza, deszcz ustał i jeno poranny chłód przejmuje do kości.

Ruszczyc w milczeniu rozłożył swój koc i podał towarzyszowi buteikę z koniakiem.

— Proszę, niech pan pije...

— Pan naprawdę pamiętał o wszystkiem.

— Nie samemi cudami natury człowiek żyje, zresztą od cudu dzieli nas jeszcze z godzinę czasu, proszę, w plecaku jest chleb z kiełbasą. Zaledwie szarzeć zaczyna... Prawda, jakie to ciekawe wrażenie, taka cisza, kołysząca się nad śpiącym światem i te kamienie, jak gdyby w biegu nagle zastygłe morze.

— Były tu podobno niegdyś mury jakiegoś zamku, czy kapliczki?

— Dyabelskiego zamku, jak ludzie mówią wiecznie — teraz cudownieby tu wyglądała biała postać dziewiczej Madonny.

Rozmowa się urwała, nie byli do niej usposobieni, leżąc obok siebie na granitowym, płaskim kamieniu. Szli, każdy za duszy własnej tokiem i coś z tej ciszy olbrzymiej, rozkołysanej nad światem, przedarło się w głąb ich jaźni.

Coraz to wyraźniej wynurzały się w szarzyźnie wstającego dnia mokre zwały granitów, daleko na wschodzie zasnuł się leciuchny różowy ton i przeszedł nagle w jarzącą purpurę.

(C. d. n.)

Szkoły powszechne w Krakowie

Stan szkół powszechnych w naszem mieście nie może być uważany za pomyślny. W zakresie pracy nad szkolnictwem ma Kraków piękną tradycję, która jednak nie znajduje od wybuchu wojny światowej swojego dalszego ciągu. Wprawdzie miasto posiada 58 publicznych szkół powszechnych, w których pracuje ponad 600 sił nauczycielskich, a nadto 10 szkół prywatnych z około 100 siłami, wprawdzie liczba dziatwy, pobierającej naukę, przekracza 20.000, ale poważne te cyfry nie są dostatecznym obrazem stanu naszej szkoły powszechnej. Nauczycielstwo krakowskie ma przeważnie najwyższe kwalifikacje zawodowe, pracuje dobrze i sumiennie, dyrekcje szkół są gorliwe, ale i te ważne strony dodatnie nie równoważą w pełni niedomagań i braków, jakie stały się ujemną stroną naszej szkoły.

Z pośród najistotniejszych niedomagań dwa są szczególnie groźne: naprzód niewykonywanie przymusu szkolnego, powtóre brak pomieszczenia. Przymus szkolny jest wykonywany tylko nad dziećmi, urodzonemi w Krakowie, których wykazy przedkładają urzędy metrykalne. Niema jednak ewidencji dzieci, urodzonych poza Krakowem, których rodzice zamieszkali w naszem mieście. Ile dziatwy usuwa się w ten sposób od przymusu szkolnego, nie wiadomo. Biorąc na uwagę stosunek procentowy dziatwy do ogółu ludności, można sądzić na podstawie rachunku prawdopodobieństwa, że liczba dzieci, uchylających się od nauki szkolnej, sięga 5000, jeśli nie jest wyższa. Podobno obecnie wszczęto usiłowania, ażeby uzyskać pełną ewidencję dziatwy, a działać mają tutaj wspólnie: Rada szkolna miejska, magistrat i dyrekcja policji. Usiłowaniom tym należy tylko przyklasnąć i życzyć im powodzenia. Dokładne poznanie choroby wskaże w następstwie odpowiednie środki lecznicze.

Brak pomieszczenia jest drugiem zastraszającem niedomaganiem. Dla większej liczby dziatwy Kraków ma dzisiaj mniejszą ilość budynków, niż przed wojną. Część pięknych budynków zajęła Akademja górnicza, jeden olbrzymi przy ulicy Wąskiej, zbudowany na pomieszczenie trzech szkół, nie został do dzisiaj przez wojskowość szkole do użytku oddany. Skutkiem tego kilkanaście szkół nie posiada własnego budynku, a nauka odbywa się w niektórych budynkach na trzy szychty, prawie wszędzie zaś i rano i po południu. Ponieważ liczba paralelek rośnie wraz z przyrostem ludności, stan rzeczy pogarsza się z każdym rokiem w sposób bardzo szkodliwy. Zwrot budynków szkolnych stał się potrzebą piekącą, ale i to nie wystarczy. Miasto musi przystąpić do budowy nowych szkół, chociażby typu barakowego. Inaczej Kraków będzie pomnażał liczbę analfabetów, a poziom nauki we wszystkich szkołach będzie się obniżał — i to bez winy nauczycielstwa. Pomijam względy hygjeny i karności, choć one są tak ważne w szkolnictwie, bo chcę zwrócić uwagę na samą istotę niebezpieczeństwa.

Kto tu ponosi winę? Najbardziej winien jest wszystkiemu zły stan ekonomiczny miasta i państwa, brak środków, niezbędnych do przeprowadzenia uzdrowienia. Ale pewne rzeczy dałyby się przecież uniknąć, gdyby wojskowość i Akademja górnicza zwróciły zabrane budynki. Opieka nad akademjami przy równoczesnem lekceważeniu szkoły powszechnej wygląda na stawianie domków Patiomkinowskich, zwłaszcza, gdy dzieje się to w wielkiem mieście, gdzie dzieci bez szkoły są wydane na pastwę ulicy, więc zepsucia i występku.

Niedomagania szkoły powszechnej są jeszcze innego rodzaju. Piękne nieraz budynki szkolne nie mają dostatecznie wielkich boisk i podwórzy, na których dziatwa w czasie przerw mogłaby rozerwać się i zaczerpnąć świeżego powietrza. Dzisiaj nie można już tego naprawić, a tylko baczyć należy, ażeby przy przyszłych budowach o tym ważnym względzie nie zapominano.

Bibljoteczki szkolne i zbiory zostały w czasie wojny w znacznej części zniszczone lub uszkodzone. Wandalizmu dopuszczało się tutaj wojsko, które szkoły zajmowało. Dzisiaj niema pieniędzy, ażeby braki i uszkodzenia szybko naprawić. Nauczanie ponosi przez to znaczną szkodę, tem bardziej, że nowe programy nakazują słusznie naukę poglądową i doświadczalną. Jakże to należycie przeprowadzić, gdy w szkołach brak potrzebnej ilości pokazów i przyrządów? Inicjatywa osobista kierowników i nauczycielstwa robi pod tym względem niejedno, ale z konieczności tylko w skromnej merze. Trzebaby tu rozwinąć akcję przez komitety rodzicielskie, któreby szkole przyszły z pomocą, gdy na wydatniejszą pomoc rządową liczyć nie można.

Te i inne braki, choć także bardzo ważne, mają jednak tylko drugorzędne znaczenie w porównaniu z dwoma niedomaganiami istotnemi, któremi są: niewykonywanie przymusu szkolnego i brak pomieszczenia. To też pomieszczone tutaj krótkie uwagi mają na celu obudzić czujność czynników powołanych, ażeby do dalszego upadku szkolnictwa nie dopuszczały. Kraków jest przecież głową Polski, jej ogniskiem, najbardziej kulturalnem. Jest to chlubą naszego miasta i zasługą dawniejszych jego mieszkańców. W odrodzonej ojczyźnie tem więcej pamiętać o tem należy.

Oświata powszechna jest bez przesady podwaliną pomyślności narodowej i rękojmią trwałej niepodległości. W zakresie szkolnictwa powszechnego narody europejskie podejmą, zwłaszcza w dobie powojennej, wysiłki nadzwyczajne. Wiedzą o tem, że wydatki na oświatę stokrotnie się nagrodzą, pomnażając energję społeczeństwa, podnosząc jego poziom moralny i zdolność do życia i prawidłowego rozwoju. Niechże Kraków, dziedzic pięknej tradycji, naśladuje ten dobry przykład i dba o to we własnym interesie, ażeby jego szkolnictwo powszechne rosło i stało na wysokości. Samo z siebie stać się to nie może. Trzeba zdobyć się na konieczny a energiczny i celowy wysiłek. **Idem.**

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

Nowy Sącz, 4 lipca.

(Jubileusz Towarzystwa Dramatycznego).

We wtorek, 3 bm., odbyła się w sali „Sokoła" piękna uroczystość uczczenia pięciolecia pracy na scenie p. Bolesława Barbackiego, jednego z założycieli Towarzystwa dramatycznego.

Wystawiono sztukę, wielokrotnie graną w „Bagateli" krakowskiej: „To, co najważniejsze", w której p. Barbacki doskonale odegrał rolę Parakleta, wróżki, dra Fregoli'ego, Schnita, Mnicha i Arlekina, wybijając się, jak dotąd, na czoło zespołu. Dzielnie sekundowali mu: p. Fyda w kreacji komika, p. Filipowiczówna, która ze swobodą i werwą, pełną gracji, odtworzyła tancerkę bosonóżkę, p. Sichrawa Mieczysław w roli aktora, grającego role kochanków, ukazał nam tym młodego, lecz w duży talent aktorski wyposażonego adepta sztuki.

Pp. Kasprzykiewicz, Komar, Samborski, Hejnar, nadto pp. Filipiwiczowa, Zabżówna, Gdesz, Pieracka, Majewska, współzawodniczyli w uświetnieniu sztuki, podobnie też p. Semenowicz, Jasińska i wszyscy inni starali się wydobyć pełnię gry aktorskiej, by przyczynić się do udatnego odtworzenia sztuki.

Po drugim akcie cały zespół teatralny zebrał się wraz z jubilatem na scenie, poczem imieniem Towarzystwa dramatycznego przemówił p. Dhacz kreśląc pokrótce historję działalności p. Barbackiego, ściśle związaną z rozwojem teatru. Działalność jego nie kończy się u wrót sztuki aktorskiej, gdyż, jako artysta-malarz, położył też p. Barbacki duże zasługi dokoła dekoracyjnej części teatru, tworząc bezinteresownie cenne dekoracje dla wielu w ostatnich latach wykonywanych sztuk teatralnych.

Jako artysta, reżyser i dekorator sceniczny, zajmuje on niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc w historji teatru w Nowym Sączu.

Deszcz kwiatów posypał się tak ze strony publiczności, jak kolegów ze sceny na jubilata. W imieniu publiczności wstąpił na scenę wiceburmistrz miasta, dr Sichrawa, i w pięknem przemówieniu uczcił ofiarną i obywatelską pracę p. Barbackiego.

Wzruszony do głębi p. Barbacki dziękował serdecznie za owację.

KRONIKA

Kraków, 10 lipca.

Z NIEDZIELI. Ubiegła niedziela przeszła pod znakiem prawdziwie lipcowej kanikuły. Zachęceni złocistemi smugami słońca Krakowianie, zapędzali się utartym szlakiem ku oazom podmiejskim, napełniając gwarem zagajniki Bielan, Skał Panieńskich i Woli Justowskiej. Niemniej dużemi względami cieszyły się odleglejsze okolice, jak Zabierzowa, Krzeszowic, dokąd liczne pociągi uwoziły tłumy wycieczkowiczów.

Niezwykłe ożywienie panowało również na „plaży" krakowskiej nad Wisłą, gdzie w godzinach popołudniowych zakwitła swoistym charakterem nadwiślańskiego „familienbadu" różnorodna, drgająca barwami mozaika ludzkich figurek.

STUDJA CYWILNE OFICERÓW. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśniło, że odkomenderowanie oficerów w czynnej służbie na studja jest równoznaczne z odkomenderowaniem służbowem, wobec tego należy oficerom, którzy są lub byli odkomenderowani na studja cywilne, wliczyć ten czas bez względu na wyniki, do czasu służby czynnej. Wyjaśnienie to jest bardzo ważne ze względu na awans oficerów czynnych.

OSZPECANIE MIASTA PLAKATAMI. Magistrat wydał rozporządzenie, którem przypomniał przepisy, zakazujące oszpecania miasta przez nalepianie afiszów na murach domów, murach parkanowych, kościołach, słupach, kolumnach, drzewach plantacyjnych, kioskach itp. i wezwał do odczyszczenia murów z tych ogłoszeń. Nalepianie ogłoszeń dozwolone jest jedynie na tablicach na ten cel przeznaczonych. Niestosujący się pociągani będą w myśl obowiązujących przepisów do surowej odpowiedzialności.

NOWA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH. W tych dniach dokonano losowania sędziów przysięgłych na IV kadencję, która w tut. sądzie okr. karnym rozpocznie się dnia 3 września br. Losowanie odbyło się w obecności prez. sądu Pelca, nadradcy dra Markiewicza i sędziego Pattaka. — Wylosowano jako przysięgłych głównych:

J. Abrahamera, St. Bursę, A. Cieślewskiego, L. Daniela, M. Decowskiego, S. Figera, F. Fromowicza, W. Konika, M. Lorie, W. Lubelskiego, J. Mączka, A. Michalskiego, W. Moszkowskiego, J. Noworolskiego, dra Niżyńskiego, Z Pająka, St. Papińskiego, J. Picklę, J. Pobudkiewicza, M. Popławskiego, T. Przybylskiego, A. Pulczyńskiego, A. Radwańskiego, J. Rączkiewicza, W. Rolickiego, J. Rychlika, F. Sauera, Z. Siemka, A. Skotnickiego, S. Służewskiego, A. Spisaka, J. Szarotę, K. Waśniewskiego, F. Wojnara, A. Wykusza, J. Zbroję.

Zastępcami wylosowani zostali: A. Bednarski, S. Bieniarz, Z. Łysiak, F. Malina, J. Miękinia, F. Mącznik, St. Stefanik, A. Surowiecki, J. Wiecheć.

WEZWANIE DO STUDJÓW W GDAŃSKU. Studenci polscy politechniki gdańskiej wydali odezwę, wzywającą młodzież, kończącą szkoły średnie w Polsce, do przyjeżdżania na studja do Gdańska. Studenci polscy, zrzeszeni w Bratniej Pomocy w liczbie 280, tworzą znikomą grupę wobec 1.800 studentów innych narodowości, a przedewszystkiem Niemców.

UTONIĘCIE. Dnia 3 bm. znaleziono przy ujściu Białuchy do Wisy na prawym brzegu, zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 23; dochodzenia wyjaśniły, że śmierć nastąpiła skutkiem nieostrożności w czasie kąpieli.

PODRZUTEK W ZBOŻU. Onegdaj znaleziono w zbożu na polach pod Prądnikiem Białym noworodka płci męskiej, którego oddano do żłóbka. Za wyrodną matką wdrożono dochodzenia.

BÓJKA W WIĘZIENIU. Wczoraj około godz. 8 wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kamienną, gdzie mieszczą się więzienia karne w t. zw. IV bastjonie. W jednej z cel, zamieszkujący ją aresztanci pobili swego towarzysza Wojciecha Daniela, lat 43, przecinając mu tętnicę skroniową i raniąc ciężko czaszkę w okolicy lewej skroni. Nadto Daniel doznał złamania dziewiątego żebra. Wszystkie uderzenia zadane były wyrwaną nogą od stolka; przyczyną zajścia była zwykła „koleżańska" sprzeczka.

Pogotowie przewiozło Daniela, wyczerpanego silnym krwotokiem, do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

OBŁAWA. Organa policyjne, w porozumieniu z kom. obozu warownego oraz przy współudziale żandarmerji wojsk., przeprowadziły w ub. sobotę wielką obławę w śródmieściu i na peryferjach miasta. W czasie obławy aresztowano ogółem 30 osób, przeważnie za nadużycia alkoholu i wyprawianie awantur.

NAPADY BANDYCKIE. W ubiegłą niedzielę na Prądniku Czerwonym około godz. 5 po południu napadli nieujęci dotychczas bandyci na 25-letniego Wojciecha Kolczyka, murarza i poranili go dotkliwie nożami w okolicy lewej łopatki i obojczyka. Poranionego przewiozło wojskowe auto sanitarne na stację pogotowia ratunkowego, skąd po opatrzeniu oddano Kolczyka na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Tegoż samego dnia kilku opryszków poraniło na Prądniku Białym niejakiego Kobonia Franc., lat 19, którego również opatrzyło pogotowie.

KRADZIEŻE. Na szkodę Karola Zastępy, zam. przy ul. Szujskiego, ukradła większą ilość garderoby znana złodziejka Marja Kutrzeba, lat 17. Złodziejkę aresztowano.

P. Zygmuntowi Padlewskiemu, właścicielowi dóbr z Libertowa, skradzione garderobę, wartości przeszło 11 miljonów marek. Sprawcy dotychczas nieznani.

Z kraju i ze świata

ZJAZD ZWIĄZKU POLSKICH SAMOPOMOCY UCZNIOWSKICH. W Warszawie odbył się zjazd Związku samopomocy uczniowskich, na który przybyli liczni delegaci ze wszystkich niemal miast Rzeczypospolitej. Zjazd zagaił prezes ustępującego zarządu głównego, p. A. Boniecki, poczem witali zjazd imieniem organizacji młodzieży pp. Litwin i J. Linke. Ponadto Związek akademickich bratnich pomocy nadesłał list powitalny do prezydjum zjazdu.

Zjazd wysłuchał dwóch referatów: p. M. Wągrowskiego: „Założenia Związku", oraz p. T. Kopcia: „Pomoc materjalna". Celem skuteczniejszej pracy, zjazd wyłonił komisje: ogólną, pomocy materjalnej, wydawniczo-prasową i statutową. Wnioski komisji pomocy materjalnej referował p. T. Kopeć. Na jego wniosek uchwalono między innemi powołać do życia naczelną radę pomocy młodzieży szkolnej, mającej za zadanie nawiązanie łącznika między starszem społeczeństwem a młodzieżą i uświadamianie szerokiego ogółu o niezbędności i obowiązku pomocy dla młodzieży, zwrócić się do całego społeczeństwa z gorącym apelem o szybką i wydatną pomoc dla niezamożnych uczniów, oraz że jedyna reprezentacja młodzieży szkolnej w sprawach gospodarczych należy wyłącznie do Związku polskich samopomocy uczniowskich.

P. Boniecki przedstawił wnioski komisji ogólnej i rezolucje w sprawach samokształceniowych, krajoznawczych i stosunku Związku do innych organizacyj.

W sprawie akcji prasowej uchwalono między innemi: „Uznając za niezbędny warunek pomocy dla młodzieży ze strony starszego społeczeństwa uświadomienie ogółu o niezbędności tej akcji przez prasę, zjazd apeluje do pism stołecznych i prowincjonalnych, aby wezwały rząd i społeczeństwo do niesienia i zorganizowania stałej pomocy na rzecz młodzieży szkolnej".

Do rady naczelnej Związku wybrani zostali pp.: A. Boniecki (prezes), Grodzicka (Łódź), Wągrowski, Szmidt, Burakowski, Życki (Warszawa), Dubaniewicz (Białystok), Czarnecki (Włocławek), Usarkówna (Sosnowiec), Grotowski (Kraków), Florjan (Tomaszów Lubelski), Wróbel (Częstochowa), Chimiczewski (Tarnów), Ropelewski (Konin), Bejkowska (Grodno), Witkowski (Ciechanów), Szulc (Radom), Kapitaniak (Kalisz), Hałaska (Garwolin), Sawicki (Staszów), Charzyńska (Kalicz), Syput (Warszawa), oraz Górski (Biała Podlaska).

BOHATERSKI CZYN MARSZAŁKA RATAJA. Z Warszawy telefonują nam: Od jednego z posłów, który dziś przybył z Helu do Warszawy, dowiadujemy się, że marszałek Rataj ocalił wczoraj życie 10-letniego chłopca, który począł tonąć w morzu. Marszałek Rataj rzucił się w ubraniu do morza i uratował chłopca.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z NĘDZY. Z Warszawy telefonują nam: Z dniem każdym mnożą się wypadki samobójstw, wywołanych przez szalejącą drożyznę i trudne warunki życia. W dniu wczorajszym przed domem l. 31 przy ul. Dzikiej usiłowała otruć się ługiem 65-letnia Anast. Przybyłkiewicz, którą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

JUBILEUSZ DOWBORCZYKÓW. Donoszą z Łodzi: W niedzielę w pierwszym dniu obchodu pięciolecia Dowborczyków odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo. Po południu odbyła się uroczysta akademja z udziałem gości zamiejscowych i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. W zjeździe biorą udział jenerałowie Dowbór Muśnicki, Michaelis i Wroczyński. Zjazd członków stowarzyszenia jest bardzo liczny.

ZJAZD INTERNISTÓW POLSKICH rozpoczął swoje obrady dnia 8 bm. w Wilnie. Ostatni zjazd odbył się przed wojną we Lwowie w roku 1914. Obrady zjazdu powitał mową inauguracyjną dr Gluziński z Warszawy, poczem przemówienia powitalne wygłosili: rektor uniwersytetu wileńskiego Parczewski, delegat rządu Roman, przedstawiciel Rady miejskiej Łokuciejewski i przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych. Na zjazd nadesłano szereg depesz gratulacyjnych, między innemi nadeszły depesze od ministra zdrowia i od wszystkich wszechnic polskich.

W pierwszym dniu odbyło się powitanie zjazdu i odczytanie depesz, poczem uczestnicy zjazdu zwiedzali miasto. Nazajutrz rozpoczęło się odczytanie referatów i dyskusja. Równocześnie otwarto wystawę farmaceutyczną. Zjazd potrwa do środy.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU KOLEJOWEGO WE LWOWIE. Ze Lwowa donoszą, że po dwutygodniowym strajku wrócili do pracy warsztatowcy i robotnicy kolejowi. W ten sposób częściowo strajk kolejowy we Lwowie, który groził rozszerzeniem się na całą Małopolskę i mógł wywołać strajk generalny, oraz wstrzymanie ruchu, został ostatecznie zlikwidowany.

ZJAZD LEKARZY-DENTYSTÓW. W dniu 24 bm. rozpocznie się we Lwowie naukowy zjazd lekarzy-dentystów, pierwszy w wolnej Polsce. Inicjatorem zjazdu i przewodniczącym Komitetu organizacyjnego jest prof. dr A. Cieszyński, dyrektor uniwersyteckiego Instytutu dentystycznego, którego istnienia odnowy 10-letnia rocznica właśnie w roku bieżącym przypada. Zjazd trwać będzie do 26 lipca br. i obejmować będzie prócz licznych wykładów naukowych, także pokazy praktyczne. Ze zjazdem połączona będzie wystawa, obejmująca prócz objektów naukowych, urządzeń instytutów, klinik i pomocy naukowych, również dział przemysłowy, w którym najwybitniejsze firmy dentystyczne będą zastąpione. Dla uczestników zjazdu przewidziane są prócz zwiedzania miasta także wycieczki do Drohobycza, Jaremcza i Truskawca. W pierwszym dniu zjazdu odbędzie się raut w salach reprezentacyjnych uniwersytetu Jana Kazimierza pod protektoratem senatu akademickiego. Przewidziane są zniżki kolejowe przy większym udziale uczestników z większych miast, Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania. Komitet zapewnił uczestnikom kwatery w Domu Akademickim im. Jana Kasprowicza i w pierwszorzędnych hotelach. Wszelkich informacyj udziela Komitet organizacyjny I. Polskiego Naukowego Zjazdu Lekarzy-Dentystów, Lwów, ul. Zielona 5 a. I p.

CENNE LEGATY ŚP. MICHAŁA FEDEROWSKIEGO. Zmarły niedawno znakomity badacz etnografji białoruskiej śp. Michał Federowski, zapisał Instytutowi nauk antropologicznych Tow. naukowego warsz. swoją cenną bibljotekę, zbiory graficzne, oraz rękopisy etnograficzne, wśród których znajdują się materjały do kilkunastu dalszych tomów „Ludu Białoruskiego", którego pierwsze trzy tomy wydała Akademja Umiejętności. — Część rękopisów literackich i historycznych przeznaczył zmarły dla Ossolineum. Obszerne pamiętnik własne, oraz materjały, dotyczące wielu zaprzyjaźnionych z nim wybitnych ludzi, zapisał zmarły p. Stefanowi Dembemu. Puściznę rękopiśmienną przyjaciela swego śp. Józefa Tokarzewicza (Hodiego) wraz z jego wspomnieniami i materjałami do emigracji polskiej po r. 1831 i 1863 przekazał zmarły do wydania p. Marjanowi Abramowiczewi. Rękopisy, dotyczące wielkiej wojny, a zwłaszcza działalności legjonów, otrzymał do wydania p. Jan Homolicki. Oprócz powyższych testament obejmuje szereg legatów na rzecz rodziny i przyjaciół.

Wykonawcami testamentu mianował zmarły pp. Marjana Abramowicza, Jana Homolickiego i Jana Szymańskiego. Z uznaniem należy podkreślić, że rodzina śp. M. Federowskiego w zupełności uznała jego ostatnią wolę, pomimo, że zmarły nie zdążył już całkowicie formalnie wykończyć swego testamentu.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY ŚLĄSKICH. W Katowicach odbyło się zebranie dziennikarzy śląskich, na którem przyjęto statut, opracowany przez poprzednio wybrany komitet organizacyjny. Następnie wybrano zarząd syndykatu dziennikarzy śląskich. W skład zarządu weszli: jako prezes poseł Rybarz, redaktor „Gońca Śląskiego", jako wiceprezes pos. Pronobis, redaktor „Polaka", jako sekretarz red. Bednarz (PAT)., jako skarbnik p. Kopczyński, współredaktor „Gazety Ludowej" i p. Staniek, redaktor „Gazety robotniczej". Wybór komisji rewizyjnej i sądu rozjemczego odroczono do czasu przystąpienia do syndykatu wszystkich dziennikarzy polskich województwa śląskiego.

ESPERANTYŚCI GÓRNOŚLĄSCY. W Katowicach odbyło się zebranie organizacyjne esperantystów śląskich przy udziale kilkudziesięciu osób. Wybrano komitet organizacyjny, składający się z naczelnika wydziału województwa p. Krzyżanowskiego, redaktora Kobylińskiego, referenta województwa p. Pawlikowskiego, st. sekretarza dyrekcji kolejowej p. Tichockiego i p. Chrapusty.

TRAGEDJA W LESIE. Z Piotrkowa donoszą: Sulejówek pod Piotrkowem był widownią krwawego zajścia, które pociągnęło za sobą śmierć 2 dzieci, oraz gajowego tamtejszych lasów. Oto dwoje dzieci wyszło do lasu na jagody. Gdy uszły już spory kawałek i znalazły się w gęstwinie, spostrzegły nagle gajowego, który, zamiast wypędzić je poprostu z lasu, schwycił dubeltówkę i dwoma strzałami zabił jedno z nich, a drugie ranił śmiertelnie, tak, że w krótkim czasie, nie odzyskawszy przytomności, zmarło. Kiedy dowiedzieli się o tem okoliczni włościanie, zapanowało wśród mieszkańców Sulejówka tak silne wzburzenie, iż zaczęli odgrażać się gajowemu i wreszcie, mimo perswazji wójta, wywlekli go na gościniec i w bestjalski sposób ukamienowali, a gdy dawał słabe oznaki życia, dobili go drągami.

Zawiadomiono o powyższym fakcie województwo wysłało na miejsce wypadku specjalną komisję śledczą, która ustali okoliczności, jakie towarzyszyły krwawemu zajściu.

NAPAD BANDYCKI NA MENAŻERJĘ. W ubiegłym tygodniu na cyrk-menażerję Medrano, która zawitała do Radomska, napadło kilku bandytów, żądając wydania całkowitej gotówki. Napadnięci cyrkowcy stawili jednak energiczny opór. Wywiązała się strzelanina, w czasie której dyr. Medrano raniony został w ramię. Ostatecznie zdecydowana postawa napadniętych i groźne ryki podrażnionych lwów zachwiały pewność bandytów którzy nic nie wskórawszy, umknęli w popłochu. Nazajutrz rano cyrk zwinął namioty i opuścił Radomsk.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH. W Rozpuciu pow. dobromilskiego 9-letnia wnuczka Pawła Rudziny, upośledzona umysłowo, bawiąc się zapałkami, spowodowała pożar domu. Rudzina, liczący lat 65, gdy spostrzegł pożar, przybiegł na ratunek i kilkakrotnie wynosił z płomieni cenniejsze rzeczy. Skoczywszy po raz ostatni, upadł w sieni, gdzie też padł pastwą płomieni. Zwęglone zwłoki znaleziono w zgliszczach po ugaszeniu pożaru.

UTONIĘCIE MARYNARZY POLSKICH. Z portu wojennego w Pińsku w kierunku granicy, wyruszyły dwa monitory i kilka łodzi motorowych. W odległości pięciu kilometrów od Pińska na rzece Pinie fale wytworzone przez ruch monitorów zalały łodzie, wskutek czego dwie łodzie zatonęły wraz ze znajdującymi się na nich marynarzami: Ignacym Nowakiem i Stanisławem Klocem.

POLSKI STATEK W DRODZE DO BRAZYLJI. Polski statek szkolny „Lwów", który w maju b. r. opuścił port gdański, miejsce swego postoju, udając się w dalszą podróż do Brazylji, po pobycie w Kopenhadze, Limhamm koło Malmö w Szwecji i Hawrze, znajduje się obecnie na oceanie Atlantyckim na wysokoci Gibraltaru, płynąc na południe ku Maderze.

Po drodze do Santos zatrzyma się przez kilka dni w stolicy Brazylji Rio de Janeiro, gdzie urządzona będzie wystawa eksponatów i próbek polskiego przemysłu, znajdujących się na pokładzie statku. Wystawy podobne, urządzone w Kopenhadze i Hawrze, cieszyły się ogromnem powodzeniem.

DRUGA KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI. Na linji kolejowej Bukareszt—Czerniowce wydarzyła się olbrzymia katastrofa kolejowa, w której według dotychczasowych relacji zginęło przeszło 70 osób, a 200 osób zostało ciężko lub mniej rannych. Druga ta z rzędu katastrofa kolejowa w Rumunji budzi w kraju wielkie przerażenie, a zarazem silne bardzo podejrzenie, że rozchodzi się tutaj o planową akcję terorystyczną elementów wywrotowych.

ENCYKLIKA PAPIESKA. Z okazji 300-lecia kanonizacji św. Tomasza z Akwinu papież wydał encyklikę „Studiorum ducem". Encyklika składa się z 3 części. Część pierwsza dotyczy świętości św. Tomasza, część druga nadnaturalności ducha jego nauk, część trzecia obejmuje praktyczne zastosowanie tych nauk dla kleru i wiernych.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali 5157 Pam. Karoliny Wojnarskiej, siostra M. Kleczewska; 5158 Bolesławowie Masłowscy; 5159 Dr Witold i Paula Lewiccy z Siedlisk Bogusz; 5160 Pam. Janiny Wilczkiewiczówny, rodzice; 5161 Pamięci prof. dr Edwarda Sas Korczyńskiego — żona i dzieci; 5162 Pam. Karoliny Statowskiej — córka; 5163 Zygmunt i Celina ze Statowskich Zielińscy; 5164 Stanisław Mormel, Kraków; 5165 Pam. Józefa Szymczyka i Wandy Augustynowicz, 5166 Pam. zmarłych rodziców dr L. Filimowski 5167 Pam. ks. prał. Butkiewicza — grono naucz. Semin. żeńsk. Zamość; 5168 Archit. Ludwik Kamieński w Będzinie; 5169 Pam. Franc. i Józefy z Kasznirów Spyrów; 5170 Klub sportowy „Cracovia"; 5171 Zarząd polsk. związku piłki nożnej, 5172 Pam. ojca Jakóba Suesskinda syn Wilhelm 5173 S. W. Kwiatkowscy z dziećmi Tarnów; 5174 Zygmunt Parfanowicz, major kom. II baonu N Świerznic; 5175 Wincentowie Wodzinowscy z dziećmi; 5176 Ku czci inż. Tad. Korasadowicza — pracownicy okr. dyr. rob. publ. w Krakowie; 5177 Semin. naucz. żeńskie w Zawierciu z okazji im. dyr. St. Krzemieniowej. Pozatem na odbudowę Zamku złożyli: Funkc. straży celnej w Woroniance ku uczczeniu roczn. obj. służby na gran. Czechosłowacji 118.000 mk. i Artur Zaremba Cielecki 100.000 mk.

Pozatem Młodzież z kresów wschodnich złożyła na Wawel 50.000 mk.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. We czwartek wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego nowość polska Jerzego Szaniawskiego, którą krytyka warszawska uznała jako najwybitniejszą nowość polską ze wszystkich, granych w ub. roku w stolicy. „Lekkoduch" jest poetyczną, lekko ironiczną fantazją na temat młodzieńczych porywów, pragnących „ruszyć z posad bryłę świata". Oryginalna akcja sztuki obfituje w efektowne postacie i sytuacje. Nowość ta grana w Warszawie w zimie b. roku doszła liczby blisko stu powtórzeń, zawsze z Juljuszem Osterwą, niezrównanym wykonawcą roli tytułowej. W przedstawieniu tem publiczność będzie miała sposobność poznać p. Wandę Osterwinę, której rolę Reny, sprawozdawcy warszawscy wyróżniająco podnosili. Z miejscowego zespołu biorą udział w sztuce pp. Jednowski, Zbucki, Miarczyński, Krasnowiecki, Dobiesław, Modrzewski, Kustowski i p. Lubieńska.

JESZCZE JEDNO PRZEDSTAWIENIE NA WAWELU. Ulegając licznym żądaniom, skierowanym do dyrekcji i życzeniom, wyrażonym w prasie pozakrakowskiej, teatr miejski im. Słowackiego zdecydował się dać jeszcze jedno przedstawienie na dziedzińcach wawelskich, które odbędzie się w niedzielę 15 bm., w tej samej obsadzie i niezmienionemi efektami świetlnemi. Zamówienia na bilety przyjmuje kasa teatru.

OPERA I OPERETKA. Bezsprzecznie największą atrakcją obecnego sezonu jest świetna operetka Lehara „Frasquita", która graną będzie jeszcze tylko dwa razy, dziś we wtorek 10 bm. i jutro we środę 11 bm. o 7'45 w. Niebawem wchodzi na afisz „Dama we fraku" z p. Żelską i p. Minowiczem.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś po raz ostatni grana będzie komedja Croiseta pt. „Jastrząb", w którejto komedji p. Junosza-Stępowski na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach był przedmiotem gorących owacyj. Jutro wchodzi na repertuar „Bagateli" sensacyjna sztuka w 3 aktach H. Kistemaeckersa pt. „Szpieg" z p. Junoszą-Stępowskim.

B. Bronowski daje jeden tylko wieczór z własnym zespołem w Krakowie w teatrze „Bagatela" dnia 16 bm. o godz. 11 wieczór.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 10 bm.: „Czarownica".
Środa, 11 bm.: „Czarownica".
Czwartek, 12 bm.: „Lekkoduch".
Piątek, 13 bm.: „Lekkoduch".
Sobota, 14 bm.: „Lekkoduch".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Wtorek, 10 bm.: „Frasquita".
Środa, 11 bm.: „Frasquita".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek, 10 bm.: „Jastrząb".
Środa, 11 bm.: „Szpieg".
Czwartek, 12 bm.: „Szpieg".
Piątek, 13 bm.: „Szpieg".

Teatr im. J. Słowackiego

„W OBLICZU ŚMIERCI", dwa akty Savoira i „UBIERZ SIĘ NARESZCIE", jeden akt Feydeau.

WYSTĘP IRENY SOLSKIEJ-GROSSEROWEJ.

Wystawione okolicznościowo przed tygodniem na cel humanitarny dwie bluetki sceniczne francuskie, należą do kategorji utworów, które tylko okolicznościowo lub w porze kanikularnych upałów, mogą przejściowo zagościć w repertoarze. Dyrekcję teatru Słowackiego skłoniła do powtórzenia tych dwóch drobiazgów gościna p. Solskiej-Grosserowej, dla której poza popisowemi rolami w „Czarownicy" i „Romansie" zabrakło artystycznego materjału repertoarowego. Pierwszy z wymienionych utworów, dwuaktówka Savoira „W obliczu śmierci", okropnością motywu i sposobu przeprowadzenia, stoi na poziomie upodobań grand guignolu paryskiego, dając dreszcze niesłychane, wywołane sceną zdradzonego Algierczyka, wbijającego żonie szpilkę, moczoną w jadzie psa wściekłego.

Jednoaktówka Feydeau „Ubierz się nareszcie", grana kiedyś w karnawale lat ubiegłych, znana publiczności krakowskiej, jest wesołym, bulwarowym skeczem, którego najważniejszą atrakcją jest uroczy negliż, w jakim bohaterka tej dowcipnej jednoaktówki fascynuje pierwsze rzędy foteli. Doskonały to objekt na popisy w sezonie kąpielowym, a p. Solska umie nadać obu rolom kobiecym wytworność i wdzięk salonowy, tonujący jaskrawości pomysłu i sytuacyj w stylu, odpowiadającym poziomowi wymagań, jakie stawiać można artystce w wielkim stylu. Zarówno Ewa w tragifarsie Savoira, jak i jako Klara w jednoaktówce Feydeau, podbija urokiem swej gry dyskretnej, stylizowanej na najlepszych manierach, rozwijając całe bogactwo skali artystycznych środków.

Zespół krakowski w osobach pp. Sosnowskiego, Szymborskiego, Niewiarowicza i Krasnowieckiego, dopomagał p. Solskiej skutecznie do osiągnięcia pełni sukcesu. **W. Pr.**

Ze sportu

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO POLSK. AKAD. ZWIĄZKÓW SPORT.

odbyły się w niedzielę dnia 8 bm. w Parku Krakowskim. Zawodami kierowali z ramienia Polskiego Zw. Pływ. i Akad. Związku Sport. w Krakowie pp. prof. dr Goetel, dr Baszkoff, Szumski, Faecher, Szatkowski i Wołkowski.

Zawody rozpoczęto wyścigiem sztafetowym panów 4×50 m. w stylu dowolnym, do którego stanęły drużyny A. Z. S. Warszawa (Semadeni, Moritz, Pawski, Lipiński) i A. Z. S. Kraków (Baszkoff, Świszczowski, Ferens i St. Wątocki). Drużyna warszawska w zaciętej walce zwyciężyła długością ramienia w czasie 3 m. 44 sek.

Dalsze wyniki przedstawiają się następująco: 10 m. styl dow. panowie: Semadeni (A. Z. S. Warsz.) 1 m. 38 s. — 400 m. styl dow. panowie: Moritz (AZS Warszawa) 8.04,4 m. — 200 m. styl klas. panowie: Ferens St. (AZS Kraków) 3.56 m. pięknym stylem. — 100 m. styl. klas. panie: M. Meyerówna (AZS Kraków) 2.15,4 m. 400 m. styl. klas. pań: Ir. Popielówna 2.32,2 m. (Oba zwycięstwa odniesione nad pierwszą pływaczką Warszawy p. Bystrzyńską). Sztafeta pań 4×50 styl dow.: drużyna A. Z. S. Kraków (Estreicherówna, Dawidowska, Królówna M., Witkowska) 3 m. 49 s.

Skoki: Świszczowski A. Z. S. Kraków I miejsce. Świszczowski górował bezwzględnie nad swoim przeciwnikiem warszawskim precyzją i estetycznym wykonaniem skoków.

CRACOVIA—WAWEL 3:0 (1:0).

Zawody mało interesujące. Grała stała na niewysokim poziomie. Ferje letnie, które się rozpoczęły, dosadnie już uwidoczniły się na graczach Cracovii.

KLĘSKA POGONI W ZAGRZEBIU.

Niedzielne zawody Pogoni lwowskiej z Haskem zakończyły się niemiłą dla niej porażką w stosunku 1:6 (0:5). Prasa zagrzebska określa Pogoń jako drużynę słabszą.

INNE WYNIKI.

Lwów. Sobota: Budapeszteński Vivo A. C.—Hasmonea 3:1. Niedziela: Vivo—Hasmonea 4:0.

Łódź. Drużyna sportowa gdańska Gdania — Turyści 0:3. Gdania—Sturm 5:4. Toruński Kl. Sport.—28 p. strzelców kaniowskich 8:2.

Poznań. Łódzki Klub Sportowy—Warta 2:0. Warszawianka—Pogoń 4:4. Warta II—Polonja 5:0.

Wiedeń. W niedzielnych rozstrzygających zawodach w piłkę nożną o puhar między Wiener Sportklub a Wacker zwyciężył Wiener Sportklub w stosunku 3:1.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE WE LWOWIE.

Lwów, 8 lipca. Dziś rozegrano zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu lwowskiego. W zawodach tych pobito kilka dotychczasowych rekordów polskich.

Rzut kulą dla pań: Dziteczukówna, oburącz, 14 m. 17 ctm., rzut prawą ręką 7 m. 68 cm., rzut lewą ręką 6 m. 49 cm.

Rzut kulą panów: Gulski, oburącz, 21 m. 57 cm., rzut prawą ręką 11 m. 25 cm., rzut lewą ręką 10 m. 32 cm.

Rzut oszczepem: Szydłowski, oburącz, 79 m. 56 cm., prawą ręką 51 m. 59 cm., lewą ręką 27 m. 97 cm.

Skok wzwyż dla pań: Dziteczukówna 1 m. 20 cm.

Widoki tegorocznych zbiorów w Polsce

Główny Urząd statystyczny podaje do wiadomości, co następuje:

Pogoda w miesiącu czerwcu prawie wszędzie w Polsce była chłodna, pochmurna i dżdżysta. — Względnie trochę mniej deszczu, a trochę więcej słońca, było w południowo-wschodniej Małopolsce i sporo niżej normy opadu miały północno-wschodnie krańce Polski. Większa zaś część Polski miała znaczny nadmiar wilgoci przy bardzo niskiej temperaturze od 3—4 stopni poniżej normalnej.

Pomimo tak niesprzyjających warunków, stan zasiewów pozostawał na poprzednim poziomie i naogół sporo wyżej średniego. Szczególniej zaś dobrym był stan łąk, pastwisk i koniczyn.

W stopniach (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły). Stan ten wyrażał się przeciętnie dla całej Polski następująco:

Pszenica ozima 9.6, pszenica jara 3.4, żyto ozime 3.6, żyto jare 3.2, jęczmień ozimy 3.4, rzepak 3.4, proso 2.8., gryka 3.1, koniczyna 3.9, len 3.4. konopie 3.5, buraki cukrowe 3.1, łąki suche 3.6, łąki nizinne 3.3, łąki meljorowane 4.6, pastwiska naturalne 3.3, pastwiska sztuczne 3.6.

Terytorjalnie słabszym nieco stan był na północno-wschodnim krańcu Polski i dla ozimin w województwie stanisławowskiem.

Przyjmując za podstawę podany wyżej stan zasiewów, można określić przypuszczalny przybliżony zbiór pszenicy w ilości 15 miljonów kwintali żyta i 55 i pół miljonów kwintali, jęczmienia 14 miljonów kwintali i owsa 27 i pół miljonów kwintali.

Liczby te mogą jednak ulec znacznej zmianie w zależności od stanu pogody na początku lipca i w okresie żniw, oraz, ponieważ kłosy wskutek chłodów i długotrwałych deszczów, szczególniej w czasie kwitnienia, mogą się okazać niedostatecznie pełne.

NIEPRAWDZIWOŚĆ POGŁOSEK O ZMIANACH NA STANOWISKACH MINISTERJALNYCH.

Warszawa, 9 lipca (PAT). Prezydjum Rady ministrów komunikuje:

Doniesienia niektórych pism o rzekomo zamierzonych zmianach na stanowisku ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu **nie odpowiadają zgoła prawdzie.**

Nieprawdziwem jest w szczególności twierdzenie, jakoby w sobotę albo w jakimkolwiek innym dniu odbyła się dyskusja w Radzie ministrów, która skłoniła ministra spraw zagranicznych do podania się do dymisji. **Dyskusji takiej nie było bynajmniej,** natomiast już w dniu 3 bm. obrady rady ministrów nad referatem ministra spraw zagranicznych wykazały **zgodność poglądów rady ministrów na zasadnicze linje polityki zagranicznej i na aktualne zagadnienia, leżące w jej zakresie.**

Tosamo dotyczy **bezpodstawnych pogłosek o rzekomym zamiarze wniesienia dymisji przez ministra skarbu.** Przeciwnie sprawozdanie ministra skarbu o zasadniczych linjach jego programu skarbowego zostały przez radę ministrów dnia 9 bm. **aprobowane.**

ZMIANY W SZTABIE JENERALNYM.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Zapowiadane zmiany w sztabie jeneralnym **obejmą tymczasowo tylko oddział II i V (personalny).** Ustąpi mianowicie szef oddziału II. podpułk. **Matuszewski,** a zastąpi go pułk. **Hempel,** były przewodniczący polsko-rosyjskiej komisji granicznej. Na miejsce szefa oddziału V. podpułk. **Malinowskiego** przyjść ma podpułk. **Modelski lub pułk. Prohaska.**

TRANSPORTY ŻYWNOŚCI IDĄ DO GDAŃSKA.

Warszawa, 9 lipca (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Niektóre pisma umieściły dnia 8 lipca br. informacje, jakoby **wstrzymane zostały transporty żywności, przewożone do Gdańska przez terytorjum polskie.** Informacja ta jest zupełnie bezpodstawna, **gdyż żadne zarządzenie w powyższym względzie nie zostało wydane.**

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech budzi poważne obawy

Wiedeń, 9 lipca (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Od kilku dni krążą pogłoski o możliwości zamachu ze strony prawicy. Wedle tych pogłosek, tajne organizacje skrajnej prawicy przygotowują zamach w ten sposób, że istnieje **zamiar sprowokowania lewicy aktami gwałtu do wystąpień rewolucyjnych** i do dokonania zamachu pod pozorem stłumienia tych wystąpień.

Korespondent „N. Fr. Presse" rozmawiał w tej sprawie z jednym z członków rządu. Minister ów przyznał, że **sytuacja wewnętrzna w Niemczech budzi poważne obawy,** ale pogłoski te uważa za **przesadzone** i nie wierzy w możliwość zamachu ze strony prawicy, podobnie jak i ze strony lewicy.

WYROK ZA ZDRADĘ STANU.

W Monachjum zapadł wyrok w procesie Fuchsa. Fuchs skazany został za zdradę stanu na 12 lat więzienia, z wliczeniem 4 miesięcznego więzienia śledczego, dalej na 2 miljony mk. grzywny i na pozbawienie praw obywatelskich na czas 10 lat. Oskarżony Munk, zostający pod zarzutem udziału w zbrodni zdrady stanu, skazany został na 1 rok i 3 miesiące więzienia z wliczeniem 6 miesięcznego więzienia śledczego, na 3 miljony marek grzywny i na pozbawienie praw obywatelskich w ciągu trzech lat. Inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Rokowania w Lozannie na ukończeniu

Lozanna, 9 lipca (PAT). Komunikat oficjalny podaje, że rokowania, toczące się od soboty, pozwalają przypuszczać, że **dojdzie do skutku porozumienie między delegatami państw zapraszających a delegatami tureckimi,** co do trzech pozostających jeszcze do rozważenia kwestyj. Rzeczoznawcy otrzymali polecenie **zmiany przygotowanych tekstów** po myśli obrad, poczem teksty te będą przedłożone odpowiednim komisjom konferencji.

Szwajcarska agencja telegraficzna dowiaduje się, że **aljanci rezygnują z oświadczenia ze strony Turcji co do sposobu spłat.**

Wiedeń, 9 lipca (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Lozanny pod datą 9 bm.: Delegaci koalicyjni, podobnie jak delegaci tureccy, wyrażają przekonanie, że pokój na wschodzie będzie wnet faktem dokonanym. Ismet pasza oświadczył dziennikarzom: Możecie panowie donieść światu, że pokój jest zapewniony. W kołach koalicyjnych mówią o **możliwości podpisania traktatu dnia 17 lipca.**

Dzienniki zwracają uwagę na następujący zbieg okoliczności: W dniu 77 obrad pierwszej konferencji, w niedzielę dnia 4 lutego, nastąpiło zerwanie konferencji. W 77 dniu obrad drugiej konferencji przychodzi do skutku układ, zapewniający pokój na wschodzie.

Lozanna, 9 lipca (PAT). O szczegółach układu aljantów z Turkami podają, że przygotowano klauzule, zawierające **uznanie układów co do koncesyj zawartych przed dniem 29 października 1914.** Są szczegółowe postanowienia co do **kampanji naftowej i ogólnej administracji kolejowej.** Dalsze postanowienia mają umożliwić **dostosowanie układu do nowych stosunków gospodarczych.** Przewidziano postanowienia co do **koncesyj w terytorjach oderwanych.** Co do opróżnienia obszarów okupowanych jeszcze przez aljantów przewidziano postanowienia, że **opróżnienie ma nastąpić po ratyfikowaniu układu** przez wielkie zgromadzenie narodowe w Angorze, a wycofanie wojsk ma się odbyć **w ciągu sześciu tygodni.** Okręty wojenne i amunicja, należąca do Turcji, a będącą w posiadaniu aljantów, **ma być zwrócona Turcji.** Układ stanie się prawomocny po ratyfikowaniu go przez trzy parlamenty. Rosja będzie wezwana do wysłania swych zastępców do podpisania układu, dotyczącego cieśnin.

Zabiegi Belgji o porozumienie francusko-angielskie

Londyn, 9 lipca (AW). Fakt, że ambasador belgijski w Londynie występuje bardzo energicznie **za sprawą jednolitego frontu sprzymierzonych,** nasuwa „Timesowi" następujące uwagi:

Belgja znajduje się w dość krytycznem położeniu. Intelektualnie, geograficznie i interesami związana z Francją musi żyć z nią w **prawdziwej przyjaźni. Jednakże zależy jej równie dużo na przyjaźni Wielkiej Brytanji. — Dlatego dokłada wszelkich starań, by przyczynić się do wyrównania różnic dzielących Anglję i Francję.**

ROZBIEŻNOŚĆ WŚRÓD KOALICJI.

Londyn, 9 lipca (AW). Jak z informacyj o przebiegu ostatniej konferencji angielskiego ministra spraw zagranicznych **z ambasadorami Francji, Belgji i Włoch** wnosić można, wspomniane państwa zajęły następujące stanowisko:

Włochy przez usta swego reprezentanta w Londynie wyraziły gotowość **prócz przyłączenia się do ewentualnego oddzielnego kroku Anglji udzielenia Niemcom moratorjum.** Włochy łączą z tem uregulowanie długów międzysojuszniczych, gdyż sprawa ta, zdaniem Mussoliniego, jest podstawą zagadnienia reparacyjnego. Równocześnie zaznaczył ambasador włoski, iż rząd jego jest **za zaniechaniem biernego oporu przez Niemcy, obstając jednak przy tem, by Francja opuściła Zagłębie po zawarciu układu z Niemcami.** Francuski ambasador podkreśla w dalszym ciągu **konieczność zaniechania biernego oporu, bez czego Francja nie będzie myślała o nawiązaniu rokowań z Niemcami.** Co się tyczy Belgji, to stanowisko jej pokrywa się w ogólnych zarysach z **francuskim punktem widzenia.** Bruksela jednak dąży prócz tego do osiągnięcia **porozumienia między sprzymierzonymi.** Rząd angielski wskazywał przez lorda Curzona na zawikłane wewnętrzne położenie Niemiec, obawiając się, że może doprowadzić to do katastrofy.

ANGLJA ZA SZYBKIEM ZAŁATWIENIEM ODSZKODOWAŃ.

Londyn, 9 lipca (AW). Biuro Reutera donosi, że rokowania reparacyjne między sprzymierzonymi **nie doprowadziły dotychczas do wyraźnego uzgodnienia poglądów Francji i Anglji.** Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rokowania będą nadal kontynuowane, skoro ambasadorzy poszczególnych państw po przedstawieniu dotychczasowego rozwoju wypadków otrzymają dalsze instrukcje od swoich rządów. **Anglja dąży wszelkiemi siłami do ostatecznego uregulowania bez zbytniego przedłużania narad.**

Przedłużenie traktatu rumuńsko-jugosłowiańskiego

Belgrad, 9 lipca (PAT). Przymierze między Rumunją a S. H. S., zawarte w Belgradzie dnia 7 czerwca 1921 r., kierujące się przeciw niesprowokowanym atakom ze strony **Węgier lub Bułgarji,** mającym na celu zmianę sytuacji, wytworzonej traktatami w Trianon i Neuilly, **zostało odnowione na 3 lata.** Układ ten podpisany został w Bukareszcie przez ministra rumuńskiego Ducę i reprezentanta S. H. S. Z okazji podpisania tego aktu minister rumuński Duca i minister jugosłowiański Nincic, wymienili telegramy gratulacyjne, podkreślając w nich, że przymierze to jest jednym z układów, stanowiących **podstawy małej ententy.**

ZAMORDOWANIE DAMIANOWA.

Jak z Belgradu donoszą, przywódca agrarjuszów bułgarskich, Damianow, **został zamordowany.**

Z Bukaresztu donoszą, że bułgarscy agrarzyści (chyba ich część, prz. red.) razem z komunistami powstają przeciw nowemu rządowi. **Rosja sowiecka** miała przyrzec im wszelką pomoc, nawet wojskową.

MIN. BENESZ W PARYŻU.

Paryż, 9 lipca (AW). Przybył tu czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr **Benesz,** by poczynić przygotowania na przyjazd prezydenta Masaryka. W związku z jego pobytem rozeszły się we francuskich kołach politycznych pogłoski, jakoby dr Benesz zamierzał informować się o stanie rokowań reparacyjnych i równocześnie przedłożyć punkt widzenia małej ententy.

Korespondent paryski „Neue Freie Presse" twierdzi, że wedle informacyj kół politycznych ma dr Benesz przedstawić Poincaremu skutki naprężenia francusko-angielskiego w stosunkach środkowo-europejskich. Dr Benesz ma również występować za przekazaniem całego problemu Lidze Narodów. Na Quai d'Orsay zachowują jednak **milczenie** o celach podróży dr Benesza.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU AMBASADORA FRANCUSKIEGO PRZY WATYKANIE.

Paryż, 9 czerwca (PAT). „Chicago Tribune" notuje pogłoski, że ambasador francuski przy Watykanie **Jonnart ma wkrótce opuścić to stanowisko.**

WYBÓR WŁADZ SOWIECKICH W ROSJI.

Moskwa, 9 lipca (AW). Jak informuje biuro Wolffa, drugie posiedzenie komitetu wykonawczego unji republik sowieckich zatwierdziło konstytucję unji. **Lenina wybrano jednogłośnie przewodniczącym** Rady komisarzy ludowych. Komisarzami zaś dla spraw zagranicznych i wojny zostali wybrani **Cziczerin i Trocki,** handel zaś zagraniczny objął **Krasin.**

Różne wiadomości polityczne

AUDJENCJE U PAPIEŻA. Papież przyjął na posłuchaniu ks. biskupa Łozińskiego i msgre Farolfiego, sekretarza nuncjatury papieskiej w Warszawie.

ZMIANY W ARMJI. Jak dzienniki warszawskie donoszą, szef sądownictwa wojskowego, jenerał **Krzemiński,** wniósł prośbę o dymisję.

Dział ekonomiczny

MINISTESTWO SKARBU W BUDŻECIE NA R. 1923.

W przedstawionym sejmowi preliminarzu budżetowym na rok 1923 dochody ministerstwa skarbu (łącznie z wydzielonemi w osobną grupę dochodami czystemi z monopolów i państwowych zakładów graficznych) przewidziane są w kwocie 2,724.640.7 miljonów mk., wydatki zaś w kwocie 806,192.1 miljonów mk., według cen styczniowych.

Z preliminowanej sumy wydatków przypada na właściwą administrację skarbową tylko 155,915.4 miljony marek, reszta zaś preliminowanych wydatków, wynosząca 650,276.7 miljonów marek obejmuje: emerytury i zaopatrzenia w sumie 446,642.7 miljonów mk., t. zw. ogólny zarząd skarbowy z sumą 208,604.2 miljony mk., oraz koszty ukończenia likwidacji dwóch ministerstw: ministerstwa aprowizacji 136.7 miljonów mk. i ministerstwa b. dzielnicy pruskiej 201.1 miljonów mk.

W wydatkach pierwsze miejsce zajmują emerytury i zaopatrzenia, które 3-krotnie przewyższają cały koszt właściwej administracji skarbowej. Z tego na same renty inwalidzkie przypada kwota 340.798.5 miljonów mk.

Ogólny zarząd skarbowy obejmuje między innemi kredyty na spłaty i oprocentowanie długów państwowych w łącznej sumie 148,240.1 miljonów marek, z czego przypada na długi wewnętrzne 21,556.4 miljony marek, i na długi zagraniczne 126.683.7 miljonów mk.

W dziale tym mieszczą się też wydatki na pomoc dla ciał samorządowych w sumie 6.000 miljonów mk., na pomoc dla spółdzielni w sumie 300 miljonów mk., na fundusz celem poprawy stosunków gospodarczych (do dyspozycji nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną) 25,000 miljonów mk.

W dochodach pierwsze miejsce zajmują daniny publiczne, preliminowane wraz z monopolami w sumie 2,437.422.2 miljony mk., z czego przypada: na podatki bezpośrednie 1,010.330 miljonów mk., na podatki pośrednie 601,546 miljonów mk., na cła 360.000 miljonów mk., na opłaty stemplowe 150.050 miljonów marek, na opłaty wywozowe 80.000 miljonów marek, na opłaty od koncesyj na domy bankowe i kantory wymiany 250 miljonów marek, na monopole 235,246.1 miljonów mk.

Ukończenie likwidacji ministerstwa aprowizacji przynieść ma w br. 3,704.5 miljonów mk., zaś ukończenie likwidacji ministerstwa b. dzielnicy pruskiej 4,770 miljonów marek.

* **KRYTYCZNA SYTUACJA W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.** Jak pisma łódzkie donoszą, redukcja dni pracy w przemyśle włókienniczym trwa w dalszym ciągu i objęła już nietylko Łódź, ale także w znacznym stopniu prowincję, jak: Ozorków, Zduńską Wolę i Pabjanice. Do krytycznej sytuacji, jaką przemysł obecnie przeżywa, przyczyniły się również ostatnie zarządzenia dewizowe w sprawie eksportu. Ostatnio nawet większe zakłady redukują pracę do trzech, czterech dni w tygodniu, a w dniu wczorajszym jedna z największych fabryk łódzkich zakomunikowała robotnikom, że z powodu braku surowców zmuszona jest pracę swą za dwa tygodnie ograniczyć do czterech dni w tygodniu.

Również i żądania robotników, którzy żądają 82 procent podwyżki, przyczyniają się w znacznej mierze do stworzenia niepewnej sytuacji w przemyśle.

Jak dalej zaznaczają pisma łódzkie, związki zawodowe przygotowują się do przeprowadzenia wspólnej akcji ekonomicznej. W związku z tem w najbliższych dniach ma się odbyć zebranie delegatów fabryk włókienniczych co do powzięcia ostatecznej decyzji i taktyki przeprowadzenia akcji ekonomicznej. W razie, gdyby żądania robotników zostały przez przemysłowców odrzucone, to robotnicy proklamują strajk powszechny.

* **ZAKAZ PRZYWOZU TOWARÓW ZBYTKOWYCH.** Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu dnia 5 bm. kolegjum handlowego w głównym urzędzie przywozu i wywozu uchwalono nie dopuszczać do przywozu towarów luksusowych do Polski. Przeprowadzenie ścisłe tego rozporządzenia w znacznej mierze przyczynić się może do sanacji walutowej w kraju. Podczas narad nad udzieleniem pozwoleń na przywóz odmówiono jednej z górnośląskich firm przywozu homarów i ostryg, które firma ta chciała sprowadzać dla podejmowania u siebie różnych zagranicznych gości i delegacyj międzynarodowych.

* **PRZECIW PRZEMYCANIU WALUT DO GDAŃSKA.** Z Warszawy donoszą 7 bm.: Wskutek zupełnego zahamowania legalnego handlu dewizami, obostrzeń i fikcyjnych notowań kursów, w ostatnich czasach wzmógł się bardzo potajemny wywóz walut obcych do Gdańska, gdzie sprzedaż walut obcych wskutek znacznego spadku marki niemieckiej przynosi znaczne korzyści. Istnieją słuszne obawy, iż przez granicę polsko-gdańską wymykają się z Polski resztki walut, znajdujących się jeszcze w wolnym obiegu. Ponieważ wydane dotychczas zarządzenia nie odnoszą należytego skutku, wczoraj do Tczewa wyjechała specjalna delegacja z przewodniczącym komisji dewizowej na czele, która ma zorganizować kontrolę ruchu pogranicznego i zapobiec przemytnictwu walutowemu.

* **KATASTROFA MARKI NIEMIECKIEJ.** „N. Freie Presse" donosi z Berlina: Wobec nowojorskich sprawozdań o nowym spadku marki niemieckiej w Nowym Yorku, uskarżają się dzienniki, że obecna akcja interwencyjna banku Rzeszy prowadzi do wielkich niedomagań. Następstwem tej interwencji jest podwójny kurs marki w Berlinie i zagranicą, przyczem zły kurs zagraniczny działa zniżkowo na markę w kraju.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA. (9 lipca). Pszenica krajowa z r. 1922 460—475, żyto małopolskie z r. 1922 280—285, jęczmień małopolski browarniany przemysłowy 265—275, owies z r. 1922 335—350, hreczka 265—275, mąka żytnia loco Lwów 500—520.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Po wielodniowej apatji nastąpiła w dniu wczorajszym na rynku papierów dywidendowych wyraźna zmiana. Wśród rosnącego z każdą chwilą zainteresowania obracano niezwykle żywo wszystkiemi papierami po coraz mocniejszych kursach, by choć częściowo, odrobić dewaluację. Taksamo i w akcjach bankowych. Papiery procentowe bez obrotów.

CEDUŁA KURSOWA

z dnia 9 lipca 1923

Akcje bankowe:			Transakcja
Pol. Bank Przem.	28000	33000	29000—31000
Bank Hipoteczny	27000	32000	
Bank Małopolski	35000	48000	35000—48000
Ziem. Bank kred.	22000	27000	23000—24000
Pow. Bank Kred.	18000	23000	
Bank Komercj.	10000	15000	14000
Bank Zw. sp. zar.	300000	350000	310000—350000
Akcje Tow. handlowych:			
Pol. Tow. handlowe	27000	35000	28500—34000
Impex	1400	1900	
Pharma	68000	73000	70000
Bracia Rolniccy	12000	17000	15000
Polski Glob	4000	5000	4000—4500
Żegluga Polska	6000	8000	6500—7500
Akcje Tow. przemysłowych:			
Zieleniewski	680000	730000	690000—725000
Cegielski	75000	100000	78000—80000
Parowozy	60000	75000	67000—70000
Automoto	20000	30000	
Potęga	275000	325000	
Trzebinia	100000	125000	110000—120000
Pocisk	75000	100000	85000—100000
Górka	700000	800000	750000
Siersza	675000	650000	600000—640000
Tepege	275000	325000	280000—300000
Polska Nafta	70000	90000	75000—85000
Pokucie	35000	45000	39500—42000
Oikos	320000	400000	320000—400000
Pezet	18000	23000	2200.
Strug	30000	35000	30000—35000
Synd. kosz.	45000	65000	50000—61000
Tłuszcze Trzebinia	175000	225000	210000
Krakus	60000	70000	62000—70000
Chodorów	375000	430000	385000—425000
Ćmielów	80000	110000	95000—105000
Elektr. Siersza	40000	50000	40000—70000
Niemojowski	150000	175000	165000
Fab. kapel. Myśl.	20000	30000	28000

GIEŁDA WARSZAWSKA. (9 lipca). Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 110.000, sprzedaż 111.000, kupno 109.000, marki niemieckie 0'53.

Czeki: Belgja 5375, sprzedaż 5425, kupno 5325, Berlin 0'54, sprzedaż 0'55, kupno 0'53, Gdańsk 0'54, sprz. 0'55, kupno 0'53, Londyn 506.400, sprzedaż 511.400, kupno 501.400. Nowy York 111.000, sprzedaż 110.000, kupno 110.000, Nowy York drobne sprzedaż 101.500, kupno 109.500, Paryż 6400, sprzedaż 6460, kupno 6340, Praga 3350, Szwajcarja 18850, sprzedaż 19040, kupno 18660. Wiedeń 149, sprzedaż 150, kupno 148, Włochy 4675.

Papiery lokacyjne: Miljonówka 1750, kupno 1650. 4½% Tow. kred. ziemskie za 100 rubli 4700, sprzedaż 5000, kupno 4600. 5% Warszawy 400, kupno 350, pożyczka złotowa 87500.

Akcje: Bank dyskontowy 370—400, Bank handlowy Warszawa 600—610, Bank dla handlu i przemysłu 105—125, Bank kredytowy Warszawa 110—127½, Bank zachodni 315—300—322½, Bank zjednoczenia ziem polskich 83—78—75. Bank związku sp. zar. 267½—270, Bank zw. ziemian 27—27½, Puls 605—725. Wildt 30—28—33, Cukier Warszawa 2,900.000-3.900.000—3,600.000, Częstocice 1,950.000—2,500.000—2.400.000, Firley 123—135, 4 i 5 emisja 120—125, Drzewny przemysł 24—25—24½, Cegielski 67—76, Modrzejów 405—445, Ortwein 35—38—36, Rudzki 150-180—175, Ursus 1 emisja 525—510, 2 emisja 210—190—215, Parowozy 55—67 bk., Żegluga 22—23—23'75 Elektryczność 650—665—640, Spirytus 700—750—740 Polska Nafta 67½—75—72½. Lenartowicz 23—20—25 Siła i Światło 135—140, Ćmielów 87½—92½, Norblin 140—172½—165, Tow. zachodnie dla handlu 15—17. Skóry 70, Tow. elektr. 66—64, Kabel 102½—97, Przemysł naft. 330—320—335, Cerata 325—320, Kijewski 285—355, Czersk 365—345—350, Gosławice 500, Michałów 200—220—210. Łazy 29½—32—31 Węgiel 690—700—680, Lilpop-Rau 135—142½—130, Ostrowiec 820—950, 5 emisja 800—910, Ron-Zieliński 70—72, Starachowice 380—360—370. Pocisk 87½—100, Zieleniewski 700—725, Żyrardów 24.000.000—25.000.000, Borkowski 68—72—71, Jabłkowscy 28—29—26, Haberbusch 215—235—230. Majewski 360—350 Nobel 200—280—275, Pustelnik 85, Chodorów 385—405—395, Spiess 90—110—100, Trzebinia 105—95, Belpol 28.

GIEŁDA LWOWSKA. (9 lipca). Akcyjny Bank Hipoteczny 38—40.5, Małopolski 35—50, Powszechny Kredytowy 16 Przemysłowy 29—37, Ziemski Kredytowy 24—28 Browary Lwowskie 950—1170, Chodorów 410—460. Ćmielów 130—136, Gafota 30—40, Karpalit 80—87. Niemojowski 140—175, Oikos 350—370, Parowozy 60, Pezet 26—32, Pocisk 100—110, Polska Nafta 80—90, Pol. Tow. bud. 60—75, Rakszawa 325—350, Siersza zakł. elektr. 40—45, Siersza górnicza 640—680, Tesp 535—565. Zieleniewski 735—765, Polskie Tow. handlowe 28—32.

GIEŁDA BERLIŃSKA (9 lipca). Amsterdam 70425½ Buenos Aires 62343½, Chrystjanja 29127½. Bruksela 8628 Kopenhaga 31421. Sztokholm —, Helsingfors 4937½, Włochy 7531, Londyn 817950, Nowy York 179.550, Paryż 10274, Szwajcarja 30723, Hiszpanja 25436. Japonja 87281, Belgrad 1925. Rio de Janeiro 18453½, Wiedeń 261'84, Praga 5436.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (9 lipca). Berlin 0'00.22, Holandja 229'25, Nowy York 586'75. Londyn 26'75, Paryż 33'87, Medjolan 24'75, Budapeszt 0'06'75, Bukareszt 2'85, Belgrad 6'15. Sofja 5'90. **Warszawa 0'00.50,** Wiedeń 0'00.83¾, austr. korona stemplowana 0'00.83¼.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.

Za duszę ś. p. **Ignacego Antoniego Gąsiorskiego** nauczyciela z Świątnik Górnych, zmarłego w Sanoku jako w piątą bolesną rocznicę śmierci odprawione zostanie **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** dnia 10 lipca b. r. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary w Krakowie, na które w żalu pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Znajomych i Kolegów Zmarłego.

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 500 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2, za opłatą 2000 mkp. od osoby; zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukiennicach. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2, za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2, za opłatą 300 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ulica Smoleńsk 9, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 mkp., w inne dni 100 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 5000 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 1. 28, wstęp wolny od godziny 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 28, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 456; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (Władza skarbowa II instancji na Województwo krakowskie) ul. Helclów 1. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godz. 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

Biura kupna i ogłoszeń.

„Uczciwość“ Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe „Ruch“, S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Rewizja losów.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschütz, Rynek 3.

Księgarnie.

Księgarnia i sprzedaż gazet: **„Ruch“,** S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Kina.

Kino „Opieka“ ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej, w święta od 3-ciej.